

Cudzoziemcy jak przestępcy

10 września 2014

Bruksela zamierza wydać ponad 1,3 mld euro na stworzenie największej na świecie bazy danych przetwarzającej odciski palców. Nowy system będzie gromadził informacje o wszystkich cudzoziemcach przekraczających granice państw unijnych. Państwa członkowskie chcą by dostęp do nowej bazy miały również organy ścigania. Jeżeli takie rozwiązanie zostanie przyjęte, właściwie wszyscy obcokrajowcy będą traktowani jak potencjalni przestępcy. Obecnie prace nad nową bazą danych zostały wstrzymane przez Parlament Europejski.

W zeszłym roku Komisja Europejska (KE) przedstawiła projekt pakietu tzw. inteligentnych granic. Zakłada on utworzenie dwóch scentralizowanych baz danych, przetwarzających dane o cudzoziemcach, którzy wkraczają na terytorium Unii Europejskiej. Kluczowym elementem pakietu będzie tzw. System Wejścia/Wyjścia (Entry/Exit System – EES).

System EES będzie rejestrował czas oraz miejsce przekroczenia granicy przez każdego obcokrajowca. Przetwarzane będą w nim również takie informacje jak: numer dokumentu podróży, imię, nazwisko, płeć, data urodzin. Jednak to nie wszystko – propozycja KE zakłada, że baza będzie gromadzić wrażliwe dane biometryczne. W grę wchodzi odciski 10 palców oraz fotografie twarzy. Informacje te będą przechowywane przez okres od 6 miesięcy do 5 lat.

Ile osób może znaleźć się w takiej bazie danych? Co roku ok 300 milionów ludzi przekracza granicę Unii Europejskiej. Ponad połowa z nich nie posiada obywatelstwa żadnego z unijnych państw. Rocznie System Wejścia/Wyjścia będzie więc przetwarzał dane ponad 150 mln osób. To absolutny rekord – EES będzie prawdopodobnie największą bazą biometryczną na świecie.

Bruksela uzasadnia swoje propozycje potrzebą walki z

nielegalną imigracją oraz lepszego zarządzania ruchem na granicach UE. Dzięki EES władze będą wiedziały, czy dany cudzoziemiec w terminie opuścił terytorium Europy. Jeśli tak się nie stanie, przy nazwisku konkretnej osoby pojawi się adnotacja, że mogła ona złamać unijne prawo. Ta wiedza umożliwi odpowiednim organom podjęcie dalszych działań. Projekt nie precyzuje, jakich konkretnie, ale zapewne chodzi o deportację.

Dostęp do informacji zawartych w EES będą miały przede wszystkim służby graniczne oraz imigracyjne. Jednak rządy państw unijnych zamierzają poszerzyć ten krąg o policję oraz inne organy zajmujące się bezpieczeństwem. W efekcie organy ścigania zdobędą właściwie nieograniczony dostęp do informacji o wszystkich obcokrajowcach przebywających na terenie Unii Europejskiej.

To rozwiązanie przypomina – uchylone niedawno przez Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu – przepisy dyrektywy o retencji danych telekomunikacyjnych. Na mocy tej dyrektywy, policja i służby zyskały szeroki dostęp do informacji, które pierwotnie były gromadzone przez firmy telekomunikacyjne dla celów komercyjnych. Dzięki systemowi EES, organy ścigania będą mogły sięgać po dane, które pierwotnie miały być początkowo przetwarzane tylko dla celów polityki migracyjnej – na przykład w celu walki z przestępczością i terroryzmem. W rezultacie, praktycznie każdy cudzoziemiec będzie automatycznie uznawany za podejrzanego.

Propozycja Komisja Europejskiej od początku była szeroko krytykowana przez instytucje broniące praw człowieka i organizacje społeczne. Rzecznicy ochrony danych osobowych z państw unijnych mają wątpliwość, czy tworzenie tak dużej bazy danych jest w ogóle potrzebne. Z jednej strony, system EES stanowi poważne ograniczenie prawa do prywatności obcokrajowców. Z drugiej, trudno stwierdzić, jakie dokładnie przyniesie on korzyści. Europejski Inspektor Ochrony Danych podkreśla, że już teraz w Unii Europejskiej funkcjonują liczne

bazy danych przetwarzające dane o cudzoziemcach. Mowa o systemach SIS II (informacje o odmowie pozwolenia na wjazd i pobyt w UE), VIS (dane osób ubiegających się o wizy) czy EURODAC (dane o azylantach). Komisja powinna więc najpierw w pełni wykorzystać te narzędzia, które już posiada, a dopiero potem tworzyć nowe.

Innym argumentem przeciwko pakietowi inteligentnych granic są jego wysokie koszty. Komisja Europejska twierdzi, że tworzenie nowych baz danych pochłonie ponad 1,3 mld euro. Tymczasem, na początku prac nad projektem, twierdziła, że za nowe systemy trzeba będzie zapłacić tylko 100 mln euro. Gdy projekt trafił pod obrady Parlamentu Europejskiego, w dyskusji pojawiły się argumenty dowodzące, że obliczenia KE nie są aktualne i na nowe bazy danych trzeba będzie wydać jeszcze więcej pieniędzy. Specjalny raport przygotowany przez Parlament Europejski skrytykował ocenę efektywności systemu EES oraz wykazał, że (i tak bardzo wysoki!) budżet jest nierealistyczny. Obecnie europosłowie wstrzymali prace nad pakietem inteligentnych granic i zobowiązali KE do przedstawienia kolejnych wyliczeń.

Autor: Jędrzej Niklas

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)